

ADAM MALDZIS

NIEZNANY WIERSZ BIAŁORUSKI ZE ZBIORÓW
KÓRNICKICH

Kiedy w 1970 r. podczas wyjazdu naukowego do Polski pracowałem w Bibliotece Kórnickiej, moją uwagę zwrócił rękopis 1280, w którym na stronach 86 - 88 znajdował się nie znany dotąd wiersz białoruski, pisany alfabetem łacińskim. Ortografia pozwala przypuszczać, że utwór ten powstał w XVIII wieku.

Wsem mnohi wiek w nowoy chaty
Pry hoynoy neba zapłaty
Żowite[!] bez wsakoi tuhy
Y iak Pany takōż y słuhy
Pry nowoy hodynie.

Pałac hoyny w nym prychożo
Poubirano wsiudy hożo
Hde poydesz napasesz oczy
Chledeubys aż do ciemney noczy
Poczawszy od swita.

W seni wchożu pohładaiu
Hde Panom czołom bity maiu
Y wchożu w tyie pokoie
Chde z hostmi Panowie dwoie
A z nymi drużyyna.

Poprysiachby szczo iak w raiu
Oka swoho ne strymaiui
Hlanuwszy na vse storony
Ne naydesz tolko korony
Wseho podostatku.

Bohmiaż żytło tam hospodne
Pry wsakoy doli swobodne
Niet tuhi y lichoy chwili
Bo dobro z szczeniem przybili
Do seho pałacu.

Pan uważny welikoie
Sławy s paneiu oboie
Kazimer y Teofila

Mnohi wiek dobra im chwila
Hospod Błogosławił.

Plemia Onych Syn Jedyny
Adam ymia społowiny
Wiekui zasczyt achty spory
Szczoc iak doydety wieku pory
Nadeia to sprawit.

Chtoż wyliczyt wsyie cnoty
Y mnohyia statku kwoty
Chtoż ich może tolko znaty
Ne prestantie weliczaty
Za wsych ruku daiu.

Ja sam pierwszy wnuk wasz mały
Budu w swoim słowie stały
Po wiek Waszy ne zabudu
Łaski pokul żyty budu
Y pieczołowania.

I ia z bratom nachylaiu
Swu hołowu y spiewaiu
Babce y Dziedu z družynoiu
Pry zdorowiu y pokoiu
Wsym mnohie leta.

Brat z sioströiu adno zdanie
Was sławity ne prestante
Bez rozłuki iak czytaiut
Nasze imiona spominaiut
Joachim i Anna.

Zaczynayteż leta nowy
W nowoy chate wse zdorowy
Swych worohow pominitie
W krasnoy doli wse żywite
Wnuk z wnuczkoiu życzy.

Z treści wiersza wynika, że ma on charakter powinszowania, z którym zwrócili się do swych dziadków — Kazimierza i Teofili wnuczkwowie — Joachim i Anna. Nasuwa się przy tym przypuszczenie, iż jedno z nich, chłopiec, to autor tekstu. Młodzież bowiem wówczas często demonstrowała publicznie swe umiejętności literackie oraz wiedzę z zakresu poetyki i retoryki. Kim jednak mógł być ów autor, noszący rzadkie imię? Może chodzi tu o znanego reformatora, kanclerza wielkiego litewskiego Joachima Litawora Chreptowicza, jednego z inicjatorów Komisji Edukacji Narodowej, właściciela Szczorsów na Nowogródzczyźnie, założyciela słynnej biblioteki w tej miejscowości? Czy miał on dziadków Kazimierza i Teofilę oraz siostrę Annę?

Szukając odpowiedzi na te pytania, biorę z półki jeden po drugim informator encyklopedyczny, w jednym z nich czytam: Chreptowicz „urodził się 4 stycznia 1759 r. w Jasieńcu, w domu swojej babki po kądzieli Teofili z de Racsów, która była wtenczas za Kazimierzem Niesiołowskim, później cokolwiek kasztelanem smo-

leńskim. Miał tylko jedną siostrę Annę”¹. Z innego tomu tegoż dzieła dowiadujemy się, że Niesiołowscy mieli rzeczywiście wspomnianego w wierszu syna Adama². Mógł on naprawdę przynieść zaszczyt swej rodzinie, ponieważ – podobnie jak i jego ojciec Kazimierz – miał talent literacki, podobnie jak tamten wydawał w Pińsku swe polskie wiersze. M. in. w 1741 r. ukazał się tam zbiorek utworów Adama Niesiołowskiego *Quadragesymalne kontemplacje*.

Ze swej strony *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* informuje, że Jasieniec to wieś i folwark w powiecie nowogródzkim nad rzeką Serwecz, przy drodze z Horodyszcz do Tuhanowicz³. W XVIII wieku należały one do Niesiołowskich, w XIX – do Wereszczaków. Z kolei Michał Baliński donosi, iż w Jasieńcu, położonym w pobliżu Szczorsów, majątku rodowego Chreptowiczów, Joachim przyszedł na świat oraz spędził w domu babki lata dziecięce i młodzieńcze⁴.

Wynika stąd zbieżność realiów. Wypada tu zauważyć jednak, iż nie należy wykluczyć możliwości napisania wiersza dla Chreptowicza przez któregoś z jego nauczycieli, na przykład „dyrektora” ze Szczors – Adama Chmielowskiego. Jest to atoli ewentualność mało prawdopodobna. W owych czasach bowiem uczono młodzież pisać wiersze samodzielnie i dlatego możemy niemal z zupełną pewnością stwierdzić, że zacytowany wyżej tekst wyszedł spod pióra Joachima Chreptowicza i został napisany w piątym dziesięcioleciu XVIII wieku. Przyszły kanclerz, przedstawiciel starego szlacheckiego rodu białoruskiego, wywodzącego się od na pół legendarnych Daniły i Iwaszki⁵, bez wątpienia władał językiem białoruskim, znał go w formie potocznej i książkowej (cytowany tekst zawiera archaiczne formy literackie).

Dodatkowym argumentem przemawiającym na korzyść autorstwa Joachima Chreptowicza jest także to, iż był on obeznany dobrze w kwestiach literatury i sztuki⁶, napisał dla encyklopedycznego *Zbioru potrzebniejszych wiadomości* pod redakcją Ignacego Krasickiego obszerny i gruntowny artykuł na temat poezji, w którym znalazły się „myśli odbiegające od obiegowych twierdzeń”⁷. Artykuł ten został przyjęty z zainteresowaniem i był później dwukrotnie przedrukowany⁸. Wiadomo również, iż Chreptowicz pisał wiersze w językach łacińskim i polskim, „uważając je za miłą rozrywkę”⁹. Był m. in. autorem wiersza *O miłości*¹⁰, wierszem też odpow-

¹ *Encyklopedia powszechna*. T. 5. Warszawa 1861 s. 505.

² *Op. cit.* T. 19. Warszawa 1865 s. 428.

³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 3. Warszawa 1882 s. 474.

⁴ M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862 s. 515.

⁵ J. L. Chreptowicz: *Pamiętnik*. „Kronika Rodzinna” 1890 s. 609 i 646.

⁶ Zob. P. Ettinger: *Joachim Chreptowicz jako miłośnik sztuki*. [W:] *Odgłosy*. Moskwa 1916 s. 59 - 65.

⁷ Z. Libera: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*. Warszawa 1971 s. 44.

⁸ Zob. Z. Kopczyńska: *Język a poezja*. [W:] *Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej Oświecenia i Romantyzmu*. Wrocław 1976 s. 37 - 47.

⁹ Baliński, *op. cit.* s. 386.

¹⁰ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Dział Rękopisów rps 278 s. 99.

wiedział na list znanego poety Franciszka Karpińskiego¹¹. Wszystko to potwierdza przypuszczenie, że mógł, przynajmniej w młodości, pisać także wiersze białoruskie.

Rymowane pozdrowienie Joachima Chreptowicza zajmie stałe miejsce w literaturze białoruskiej XVIII wieku, przeważnie rękopiśmiennej i anonimowej. Literatura ta nie jest bogata, zwłaszcza w utwory powiązane z konkretnymi okolicznościami i osobami. Wypada zauważyć, iż w cytowanym wierszu wyjątkowo złączyły się językowo-stylistyczne cechy dawniejszej i nowszej literatury, książkowa — w pewnym sensie barokowa — kwiecistość i żywa mowa potoczna. Zwraca uwagę odejście od tradycji reprezentowanej przez białoruskie oracje z XVII wieku. Autor wysławia „ziemskie” cnoty swych przodków, dosyć dokładnie prezentuje realia „pałacu”. Tekst, zawierający pochwałę uczoności, należy zaliczyć do utworów wczesnego Oświecenia.

Na zakończenie wspomnimy, iż w rękopisie nr 1280 Biblioteki Kórnickiej PAN z przytoczonym tekstem i polskimi wierszami („Już sprzykrzona zima schodzi...”) sąsiadują jeszcze dwa utwory w języku białoruskim. Są to pieśni miłosne: *Na dolinie mak, mak do wsio kanapielki* i *Choroszocho humu, odwagi, rozumu*. Pierwsza z nich to stylizacja pod pieśń ludową lub jej opracowanie, druga zaś to typowy utwór barokowy. Odkrycie kórnickie znacznie wzbogaci historię literatury białoruskiej XVIII wieku.

¹¹ Zob. F. Karpiński: *Dziela wierszem i prozą*. T. 1. Warszawa 1808 s. 348.